

Wrocław, 6.06.2018

Prof. dr hab. Wiesław Bokajło
Wyższa Szkoła Bankowa we Wrocławiu

RECENZJA

Rozprawy doktorskiej mgr Jakuba Bornio,
pt. *Polityczno-militarne aspekty bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu ukraińskiego*,
napisanej pod kierunkiem dr hab. Pawła Turczyńskiego Prof. UWri.
oraz promotora pomocniczego Dr hab. Joanny Dyduch

Praca doktorska, napisana przez mgr Jakuba Bornio, przede wszystkim ze względu na zespół wiedzy (teorii i metodologii), sytuuje się w obrębie stosunków międzynarodowych – subdyscypliny nauki o polityce, aczkolwiek interpretacje niektórych podnoszonych w niej problemów należą do *subject matter* dyscyplin naukowych: nauki o bezpieczeństwie i nauk o obronności.

Rozprawa ma nie tylko **charakter naukowy**, ale też **poznawczy**: stanowi „kompedium wiedzy dla osób zainteresowanych problematyką kryzysu ukraińskiego” i „relacjami zachodnio-rosyjskimi, praktyką działań rosyjskich, zjawiskiem wojny hybrydowej, czy polityki Polski wobec wydarzeń ukraińskich”. Szczególnie cenne naukowo i poznawczo są dogłębne rozważania dotyczące pojęcia i istoty wojny hybrydowej (również w związku z koncepcją „wojny buntowniczej”, „wojny limitroficznej”), zacierające granice między polityką i wojną, i przeniesienia tej teorii oraz jej artykulacji w rosyjskiej doktrynie wojennej („doktryna Gierasimowa”) na poziom praktyki polityczno-militarnej (rozdział 3).

Wyraźnie określona jest **cezura czasowa**: pomiędzy 21 listopada 2013 r., a więc ogłoszeniem przez prezydenta Janukowycza decyzji o odstąpieniu Ukrainy od podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE, a 1 września 2017 r., kiedy weszła w życie umowa stowarzyszeniowej UE-Ukrainą. Umowę tę Doktorant ocenia jako „symboliczne zamknięcie okresu dążenia do związania się Ukrainy ze strukturami unijnymi, co pozwala na objęcie w perspektywie czasowej najbardziej istotnych wydarzeń dla bezpieczeństwa Polski”. Decyzja Janukowycza – związana z zamiarem utrzymania Ukrainy w orbicie wpływów rosyjskich - rozpoczęła „rewolucję Euromajdanu”, stała się początkiem „kryzysu ukraińskiego z naciskiem na jego wymiar polityczno-militarny”; początkiem politycznej konfrontacji Ukrainy z Rosją, aż do „początku ‘wojny hybrydowej’, czyli aneksji Krymu, co wraz z „alternacją władzy na Ukrainie stanowiło o drugim etapie kryzysu”: najpierw w postaci zajęcia Krymu, a ostatecznie „kontrolowanej wojny pozycyjnej o niskiej intensywności” w Donbasie. Słusznie w tym kontekście Doktorant, za L. Shevtsovą, podkreśla, że „tak długo jak W. Janukowycz utrzymywał się u władzy, Moskwa nie musiała destabilizować Kijowa, jednak kiedy jego miejsce zajęli niekontrolowani przez Moskwę i przychylni Zachodowi politycy, Kreml zmienił taktykę i dążył do uczynienia Ukrainy państwem upadłym”.

Dla potrzeb rozprawy taka cezura czasowa jest słuszna, a graf pokazujący „oś czasu kryzysu ukraińskiego” interesująco i dobitnie unaocznia chronologię związanych z nim wydarzeń. Dobrze zostały pokazane relacje polsko-ukraińskie i zaangażowanie Polski (wspieranie dążeń niepodległościowych Ukrainy, wspieranie sił demokratycznych i prozachodnich i różne formy pomocy) w wydarzenia poprzedzające Euromajdan, począwszy od kryzysu politycznego na Ukrainie w 1994r., poprzez „pomarańczową rewolucję” 2004-

2005, rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy (2005-2009), kryzys polityczny na Ukrainie w 2007 i 2008r. Czy rzeczywiście te kryzysy sprzed Euromajdanu nie mieszczą się w „aspekcie” polityczno-militarnym bezpieczeństwa Polski?

Doktorant jasno określa **przedmiot rozprawy**, który poddaj gruntownej analizie: bezpieczeństwo Polski, raz określane jako bezpieczeństwo „państwa polskiego”, w innych miejscach jako „bezpieczeństwo narodowe”. Ma ono mieć „decydujące znaczenie dla międzynarodowego systemu bezpieczeństwa” (a może przede wszystkim europejskiego systemu bezpieczeństwa?). „Decydujące” dla bezpieczeństwa Polski są działania podmiotów zewnętrznych mających oddać zagrożenia na jej „wschodnich obrzeżach”, wynikające z kryzysu ukraińskiego. W kryzysie tym dostrzega połączenie jego „wymiaru wewnętrznego”, z „wymiarom międzynarodowym”.

Definiując „wymiar wewnętrzny” kryzysu, wskazuje na jego uwarunkowania, przyczyny, przebieg, „wpływ środowiska zewnętrznego” (nie tylko ingerencja Rosji w ukraiński kryzys wewnętrzny) oraz skutki dla samej Ukrainy. Szczególne znaczenia dla bezpieczeństwa Polski ma „wymiar międzynarodowy” kryzysu, oryginalnie przez Doktoranta identyfikowany. Jego „istotę” ma „konstytuować konflikt ukraińsko-rosyjski oraz degradacja relacji pomiędzy Zachodem, rozumianym jako państwa NATO (w tym przede wszystkim Stany Zjednoczone) i UE a Rosją”. Kryzys ukraiński ma być „przejawem geopolitycznej rozgrywki pomiędzy Zachodem a Rosją”, a sama Ukraina - „ polem rywalizacji pomiędzy dwoma blokami”.

Jeśli nawet kontrowersyjną wydaje się teza o istnieniu bipolarnego podziału świata (N. A. Simonia, A. V. Torkunov, *New World Order: from Bipolarity to Multipolarity*. „Polis. Political Studies”. 2015.) i nadmierne dowartościowanie kryzysu ukraińskiego i samej Ukrainy w globalnym układzie stosunków międzynarodowych, to – w związku z przedmiotem rozprawy - do przyjęcia jest deklaracja skoncentrowania się na analizie wpływu konfliktu Zachód-Rosja na „bezpieczeństwo narodowe Polski w jego aspekcie polityczno-militarnym”, który to aspekt w innym miejscu określa jako „hybrydę wymiarów wewnętrznych i zewnętrznych (międzynarodowych) oraz rozmaitych aspektów, np. militarne, gospodarczego czy politycznego”. Zagrożenie tego bezpieczeństwa dostrzega nie tylko we wpływie na nie kryzysu ukraińskiego, ale też w aktywności Rosji przejawiającej się w „działaniach okołokryzysowych o antyzachodniej charakterystyce, w tym manewry wojskowe, rozbudowę potencjału zbrojnego w przygraniczu NATO i inne działania o charakterze wojskowym”. (pierwsza z trzech płaszczyzn bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu ukraińskiego). Działania te z „perspektywy Rosji” są podejmowane w wyniku „polityki rozszerzeń zachodnich struktur integracyjnych, jako godzące w jej interesy i wymierzona przeciwko niej ekspansję terytorialną prowadzoną innymi metodami”.

Generalnie z rozważań Doktoranta wynika, że w „polityczno-militarnym aspekcie” zagrożenie bezpieczeństwa Polski związane jest w pierwszym rzędzie z samym uczestnictwem Polski w strukturach politycznych i militarnych Zachodu (NATO i UE), które to uczestnictwo jest z kolei warunkiem bezpieczeństwa Polski; bezpieczeństwa, które w sensie teoretycznym polega (za R. Ziębą) na „unikaniu zagrożeń lub zapewnieniu spokoju i statecznym istnieniu”, na „dynamicznych działaniach ukierunkowanych na przyszłość”, na „aktywnościach łączonych z przetrwaniem i rozwojem, a także wartościami takimi jak tożsamość i niezależność”. „Zagrożenia” tak pojmowanego bezpieczeństwa, mają dwa wymiary: subiektywne odczucie i obiektywny stan (R. Zięba, D. Frei, R. Ullman, J.S. Nye), do czego dochodzą wynikające z obiektywnego stanu wyzwania (S. Koziej i E. i M. Nowakowie). Doktorant deklaruje ostrożność przy „ocenie zagrożeń i wyraźne rozróżnienie ich od wyzwań”.

W ocenie zagrożenia bezpieczeństwa Polski w aspekcie „polityczno-militarnym” zatem postuluje łączenie owego bezpieczeństwa „ze statusem państwa i jego miejsca w międzynarodowej konfiguracji sojuszy” („międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa”)

oraz z narzędziami, zaliczanymi do *hard power* (siły zbrojne, system zarządczy, infrastruktura krytyczna, zasoby naturalne, materialne zasoby siły) i *soft power* („m.in. skuteczna dyplomacja, otwartości na środowisko międzynarodowe, atrakcyjności przedkładanych ofert, a przenosząc rozważania na płaszczyznę bliższą bezpieczeństwu również propagandy, szantażu gospodarczego itd.”). Jednak granice między tymi grupami narzędzi zacierają się w „polityczno-militarnym” aspekcie bezpieczeństwa Polski.

W tym związku tego co polityczne, z tym co militarne istnieje pewna logika dialektyczna, zwłaszcza gdy odzęgkuje się od nadmiernego „przywiązywanie wagi do zagrożeń militarnych” kosztem „innego typu równie destrukcyjnych niebezpieczeństw”, związanych z „rozwojem handlu międzynarodowego, postępem technologicznym, pojawieniem się w środowisku międzynarodowym nowym podmiotów i innymi czynnikami charakterystycznymi dla globalizacji”; gdy podkreśla „okołokryzysowe aktywności militarne państw” i „ich polityczne uwarunkowania”.

Z logiką takiego rozumowania łączy się oczywiste przekonanie o „ogromnych dysproporcjach w potencjalne militarnym Polski i Rosji”, z czego wynika oparcie bezpieczeństwa Polski o gwarancje ze strony kolektywnego systemu obrony NATO i USA, co oznacza, że poziom tego bezpieczeństwa „w wymiarze militarnym jest warunkowany czynnikami o charakterze politycznym a nie *stricte* wojskowym”; jest uwarunkowany „uwarunkowaniami międzynarodowymi, a nie unilateralnym zwiększaniem potencjału własnych zasobów obronnych”.

Ale czy logiki tej nie zakłóca sugestia dotycząca możliwości przeniesienie „wojny hybrydowej”, stanowiąca „szczególny wyraz konfliktu rosyjsko-ukraińskiego w ramach rosyjskiej strategii polityczno-militarnej wobec Ukrainy” i będąca istotnym elementem „rywalizacji zachodnio-rosyjskiej”, na teren Polski, która „jak inni aktorzy międzynarodowi” regionu Europy Środkowo-Wschodniej, jest zainteresowana jej „suwerennością i integralnością terytorialną”. Czy logiki tej nie zakłóca inklinacja do eksponowania bezpośrednich, poza koalicyjnych zagrożeń bezpieczeństwa Polski w postaci „potencjalnych wariantów wydarzeń takich jak np. konwencjonalny konflikt zbrojny”, identyfikacji tych zagrożeń z takimi „destrukcyjnymi” działaniami Rosji jak „ataki cybernetyczne, których obiektem stała się Estonia w 2007 r., Gruzja w 2008 r. i najprawdopodobniej Ukraina w 2017r.”, czy prawdopodobną możliwością przeniesienia do Polski ewentualnych skutków interwencji zbrojnej Rosji w państwach, gdzie miałyby ona wystąpić w obronie represjonowanej mniejszości rosyjskiej?

Niezależnie od tych wątpliwości, logiczną konsekwencją przyjętych przez Doktoranta założeń, jest skierowanie jego analizy na „uwarunkowania międzynarodowe” bezpieczeństwa Polski, głównie związanych z gwarancjami ze strony kolektywnego systemu obrony NATO i USA, w tym ze „współpracą pomiędzy państwami regionu” („wschodnia flanka NATO”), mającymi charakter „militarny, ale rozpatrywany z perspektywy politycznej”, odrzucając „szacowanie potencjałów techniczno-wojskowego”. W tym celu zrelacjonował działania tego „kolektywnego systemu obrony” wynikające z postanowień Szczytów NATO z Newport i Warszawy. Zrezygnowała przy tym z analizy innych wymiarów bezpieczeństwa Polski, „np. ekonomicznych, energetycznych czy społecznych”, choć zdaje sobie sprawę, że bez takich analiz „ocena pełnego stanu tego bezpieczeństwa” Polski jest niepełna. Wyartykułowany przedmiot rozprawy stanowi racjonalne uzasadnienie tej rezygnacji.

Tak przedstawiony przedmiot rozprawy i wynikające z niego priorytety badawcze, uzasadniają wyartykułowany w dwóch miejscach wstępu **główny cel pracy**: najpierw jest to „analiza wpływu kryzysu ukraińskiego na aspekt polityczno-militarny bezpieczeństwa Polski”, potem badanie wpływu „wymiaru militarnego” kryzysu ukraińskiego, w tym jego „okołokryzysowych czynników militarnych”, „a więc zarówno zagrożeń jak i aktywności obronnych o tym podłożu, na bezpieczeństwo narodowe Polski”.

Celami pobocznymi są: „analiza międzynarodowych przyczyn i skutków”, „deskrypcja przebiegu kryzysu ukraińskiego” i jego uwarunkowań wewnątrzpolitycznych i międzynarodowych, a także „poprawna interpretacja przyczyn wybuchu kryzysu ukraińskiego, a następnie jego chronologiczna deskrypcja”, a w konsekwencji ocena jego skutków; ocenę zbieżności Polskich postulatów z rzeczywistymi działaniami NATO i stopnia realizacji polskich postulatów odnośnie bezpieczeństwa „w ramach działalności Sojuszu”.

W związku z tam sformułowanymi celami Autor poddaje badaniom trzy płaszczyzny bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu ukraińskiego: wpływ szeroko rozumianej „aktywności wojskowej Federacji Rosyjskiej na poziom bezpieczeństwa Polski”, aktywności „działań rosyjskich godzących w wysiłek podejmowany przez NATO” w celu zapewnienia bezpieczeństwa regionu; „płaszczyzny Polska-NATO” rozumianej jako reakcja „państw NATO oraz niektórych państw partnerskich na wydarzenia kryzysu ukraińskiego”, w postaci prewencyjnych środków i instrumentów o charakterze militarnym, mających zagwarantować bezpieczeństwo Polski oraz „płaszczyzny Polska-Ukraina”, rozumianej jako ich współpracy na polu militarnym oraz pomoc Polski w wzmocnieniu potencjału obronnego Ukrainy.

Realizacja tych celów badawczych miała doprowadzić do dookreślenia stanu bezpieczeństwa Polski w jego aspekcie polityczno-militarnym jak i identyfikacji realnego zagrożenia wynikłego z kryzysu; do oceny „stopnia wpływu kryzysu ukraińskiego na aspekt polityczno-militarny bezpieczeństwa Polski”. Implikuje to pytanie: „czy w związku z wydarzeniami kryzysu ukraińskiego stopień bezpieczeństwa Polski w wybranym wymiarze uległ jakościowej degradacji, zwiększeniu czy też pozostał bez zmian”?

Nie tyle sam temat, ile interpretacja – jak podkreśla z „**perspektywy państwowcentrycznej**”) - wynikających z niego wybranych problemów związanych z tematem rozprawy, w tym zwłaszcza ocena możliwości polityczno-militarnego zagrożenia dla Polski ze strony Rosji, przyjęcie założenia o bipolarnym podziale świata określanego przez konflikt Zachód-Rosja, a w konsekwencji określenie celu rozprawy, tezy i hipotez badawczych, wyznaczenie jej „zakresu podmiotowego, przedmiotowego, przestrzennego i czasowego” - zadecydowały o wyborze przez Doktoranta podejścia teoretyczno-metodologicznego: **realistycznej teorii stosunków międzynarodowych** łączonej incydentalnie z **elementami teorii neorealistycznej**. Przyjęcie takiego „**paradygmatu poznawczego**” oznacza, że „przy omawianiu zaangażowania organizacji międzynarodowych”: NATO i UE w kryzys ukraiński, traktuje te organizacje nie jako zbiorowe podmioty, ale jako „organizacje składające się w istocie z państw, które reprezentują swoje partykularne interesy”.

Uzasadniając wybór tego podejścia teoretyczno-metodologicznego, Doktorant dezawuuje inne podejścia teoretyczne stosowane w nauce o stosunkach międzynarodowych – przede wszystkim teoretyczno-metodologiczne podejście liberalne, dowodząc, że konflikt rosyjsko-ukraiński „uwidoczniał słabość eksplanacyjną” tego podejścia i „potwierdził ciągłą obecność w użyciu siły twardej” w układzie stosunków międzynarodowych, a „rozpatrując sytuację z perspektywy ukraińskiej, kryzys skonsolidował przekonanie, że bezpieczeństwo państwa nie może być zagwarantowane przez kraje trzecie a jedynie na podstawie wywodzącej się z realizmu zasady 'self-help'”. Może to wydawać się stwierdzeniem kontrowersyjnym, zważywszy starania Ukrainy o pomoc ze strony UE, NATO i mocarstw w zakresie nie tylko *soft-power* (rozwiązania dyplomatyczne np. porozumienia mińskie, misje UE, czy sankcje gospodarcze i personalne), ale też *hard power* (np. starania o dostawy broni).

W opozycji do liberalnej teorii stosunków międzynarodowych, zebrał argumenty na rzecz przyjętego paradygmatu realistycznego jako podstawy teoretyczno-metodologicznej rozprawy. O nieskuteczności porozumień: Memorandum Budapesztańskiego z 1994r., na mocy którego Ukraina w zamian za respektowanie jej niepodległości i integralności terytorialnej przekazała strategiczną broń nuklearną Rosji, i

traktatów międzynarodowych: aktualizowanego od 1990r. do 1999r. „Traktatu o Konwencyonalnych Siłach Zbrojnych w Europie i pogwałcenie zapisów Karty Narodów Zjednoczonych” - świadczyć ma ich zlekceważenie i pogwałcenie przez Rosję. Memorandum Budapesztańskie uznała nie za traktat, a niezobowiązujący dokument, a Akt o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwa między NATO i Rosją wykorzystała, interpretując go na swoją korzyść.

Kierując się przyjętym „paradygmatem realistycznym” zdefiniował kluczowe dla niego **pojęcia i kategorie analityczne**: „siła, rywalizacja, zagrożenie, odstraszanie”, a także „konflikt, zagrożenie, rywalizacja, obrona, nacisk, strefy wpływów, militaryzacja, rewizjonizm, odstraszanie czy wreszcie samo bezpieczeństwo”. Mają one - jak pisze - szczególne znaczenie w uwarunkowanym przez paradygmat realistyczny kontekście „anarchicznych stosunkach międzynarodowych w regionie”. Uznał, że kategorie te zdeterminowały ocenę wpływu kryzysu Rosja-Ukraina na stan bezpieczeństwa Polski, w „debacie politycznej i praktyce politycznej”, zwłaszcza w Polsce.

Komparatystyka podejścia realistycznego i neorealistycznego pozwoliła Doktorantowi stworzyć model analityczny. Zasadniczym elementem tego modelu - podporządkowanego **tezie**, że bezpieczeństwo Polskie, pozostaje „w nierozzerwalnej zależności (można powiedzieć sprzężenia zwrotnego) od bezpieczeństwa międzynarodowego” - jest struktura systemu, „rozumiana jako sposób organizowania, porządkowania jego poszczególnych elementów”. Cechą tego systemu, jak wynika z narracji, obejmującego środowisko międzynarodowego koncentrujące się wokół bezpieczeństwa Polski w odniesieniu do kryzysu ukraińskiego (w tym kluczowych elementów: „dwóch antagonistycznych wobec siebie podmiotów /NATO i Rosji/ oraz ulokowanej między nimi Ukrainy) - jest państwocentryzm i anarchiczność struktury, a głównym celem państw w nim uczestniczących jest „zapewnienie sobie bezpieczeństwa, a nie maksymalizacja potęgi”.

Doktorant zaznacza przy tym, że wybór modelu opartego na takich założeniach teoretyczno-metodologicznych, może skutkować „wymykaniem się” z niego „pewnych zjawisk”, co zwalnia go z „konieczności interpretowania zbyt dużej, przeciążającej analizę liczby elementów, które mogą się okazać mniej istotne dla rozwiązania problemu badawczego”. Taka asekuracja jest logiczna i pragmatyczna, ale czy interpretacje podmiotowych i przedmiotowych komponentów tematu rozprawy, podporządkowane wybranemu podejściu teoretyczno-metodologicznemu pozwalają na wyczerpującą analizę tematu, jeśli nawet ten temat sytuowany jest w subdyscyplinie stosunki międzynarodowe i dyscyplinie bezpieczeństwo.

Niezależnie od tego trzeba stwierdzić, że wybór „modelu analitycznego” implikuje wybór stosownych i z powodzeniem stosowanych w analizie przedmiotu **metod badawczych** „typowych dla nauk społecznych”: nauki o polityce, w szczególności nauki o stosunkach międzynarodowych: analizy systemowej, analizy decyzyjnej, obserwacji (zbieranie i analizowanie faktów, ich systematyzacja i wnioskowanie w oparciu o nie), metody dedukcyjnej (wyciąganie wniosków przyczynowo skutkowych), analizy treści czy „analizy wtórnej” oraz metody behawioralnej, z dodatkiem metody stosowanej w naukach o bezpieczeństwie – analizy identyfikacji zagrożeń.

Przedmiot i cele rozprawy, określony zakres analityczny, stanowią podstawę **głównej jej tezy**: „w związku z wydarzeniami kryzysu ukraińskiego stan bezpieczeństwa Polski w jego wymiarze polityczno-militarnym uległ jakościowej poprawie”. Tezie tej ma służyć **pozytywna weryfikacja siedmiu „hipotez”**, stanowiących w zasadzie rozwinięcie i sprecyzowanie tezy rozprawy.

Założeniom przyjętym w uzasadnieniu tematu, wyartykułowanemu celowi pracy, tezie, hipotezom i pytaniom badawczym podporządkował koherentną i logiczną **strukturę pracy**. Składa się na nią obszerny wstęp z zarysem problematyki, określeniem przedmiotu, celów

rozprawy i jej ram czasowych, teza i hipotezy badawcze; pięć rozdziałów, zakończenie, bibliografia oraz spis tabel, rysunków i map. Rozprawę zamyka część podsumowująca, w której znalazło się streszczenie analitycznej części pracy oraz zakończenie, w którym znalazły się wyniki przeprowadzonych analiz, konkluzje, odpowiedzi na kluczowe dla przyjętego w pracy problemu badawczego pytania oraz pozytywna zdaniem Doktoranta weryfikacja hipotez. Stwierdza w związku z tym, że „w konsekwencji kryzysu ukraińskiego status Polski wynikający z uczestnictwa kraju w międzynarodowym systemie bezpieczeństwa stworzonym przez państwa NATO został podniesiony”; że elity państw NATO i UE uświadomiły sobie potencjalne zagrożenia ze strony Rosji, „skutkujące ich realnymi działaniami mającymi te zagrożenia oddalić”, co „korzystnie wpływa na bezpieczeństwo Polski”; że objęcie przez Sojusz Północnoatlantycki krajów Europy Środkowej i Wschodniej, przyjętych do NATO „rzeczywistymi inicjatywami z zakresu obrony kolektywnej wzmacnia status Polski w ramach tego sojuszu”; że „konfrontacyjny charakter relacji rosyjsko-ukraińskich wpływa korzystnie na bezpieczeństwo narodowe Polski”, że „w konsekwencji kryzysu ukraińskiego społeczeństwo i elity rządzące Ukrainy jasno wyartykułowały swoje proeuropejskie aspiracje i zyskały antyrosyjskie nastawienie, co przyczynia się do poprawy geopolitycznej pozycji Polski dążącej do utworzenia bufora bezpieczeństwa pomiędzy nią a Federacją Rosyjską”; że „wojna rosyjsko-ukraińska odciąga część zbrojnego potencjału Federacji Rosyjskiej na terytoria odległe od granic Rzeczypospolitej Polskiej”; że „kryzys ukraiński pobudził chęć powołania regionalnego partnerstwa krajów wschodniej flanki NATO złączonych wspólnotą interesów wynikłych m.in. z niestabilności regionu i poczucia wspólnego zagrożenia”; że „wzrost świadomości zagrożenia wśród polskich elit przekładający się na uznanie kwestii bezpieczeństwa za kluczową potrzebę państwa oraz powzięcie realnych działań w celu zapewnienia wyższego poziomu bezpieczeństwa skutkuje jego polepszeniem”, że „wzrost współpracy NATO z nieuczestniczącymi w sojuszu państwami akwenu Morza Bałtyckiego projakościowo przekłada się na stan bezpieczeństwa narodowego Polski”.

Rozprawa oparta jest na imponującej **bibliografii**: źródłach i literaturze nie tylko polskich, ale też anglojęzycznych, w języku rosyjskim i ukraińskim. Na materiał **źródłowy** składają się akty prawne i oficjalne dokumenty państw zaangażowanych bezpośrednio i pośrednio w kryzys ukraiński i mających wpływ na szeroki kontekst bezpieczeństwa Polski oraz Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej: deklaracje, rezolucje, oświadczenia przedstawicieli państw i agend państwowych oraz wyżej wymienionych organizacji, a także „dostępne badania statystyczne czy przeprowadzone plebiscyty wyborcze”, raporty i sprawozdania gremiów naukowych i politycznych, portale internetowe, strategie polityczno-militarne polskie, rosyjskie, USA i NATO oraz deklaracje, rezolucje wspólne stanowiska i działania instytucji UE. „Jednak ze względu na obrany paradygmat poznawczy miały one znaczenie tylko kiedy były istotne dla analizy państwocentrycznego modelu”. Ważnym źródłem są również analizy zawarte w raportach instytucji naukowych, w tym corocznych raportach „The Military Balance”. Dodatkowym źródłem są artykuły i doniesienia prasowe.

Do opracowanie podstaw teoretyczno-metodologicznych rozprawy, stosowanych w niej pojęć i kategorii analitycznych Autor sumiennie wykorzystał **wybraną literaturę**, w tym również artykuły zawierające rozważania metodologiczne, autorstwa uznanych autorytetów naukowych w tym zakresie, zwłaszcza odnoszących się do preferowanej (neo-) realistycznej teorii stosunków międzynarodowych. Kierując się stawianymi celami, tezami, problemami i hipotezami, wykorzystał również dostępną, ale jak podkreśla, skromną ze względu na „krótką perspektywę czasową” literaturę przede wszystkim polskich badaczy „wpływu kryzysu ukraińskiego na bezpieczeństwo Polski”, ponieważ w „pracach zagranicznych autorów badających wpływ wydarzeń ukraińskich na bezpieczeństwo międzynarodowe” nie wyodrębnia się bezpieczeństwa Polski, ponieważ „obszar wschodniej flanki stanowi w kontekście generowanych przez kryzys ukraiński zagrożeń spójną przestrzeń geopolityczną”.

Oprócz monografii i opracowań zwartych z zakresu nauki o stosunkach międzynarodowych, Doktorant wykorzystał również sumiennie książki i artykuły naukowe, które uznał za wartościowe, mimo ich „dużego stopnia ogólności”. Inna sprawa, rzeczywiście są one wartościowe w sensie naukowym. Nie wiem na przykład, czy można za „naukowo wartościową” uznać książkę R. Shirrefa, *2017: Wojna z Rosją*, Poznań 2016 (Doktorant pominął podtytuł: *Przerażający scenariusz wydarzeń w Europie, General NATO ostrzega*), która jest po prostu kiepską powieścią (m.in. dr hab. B. Darska), dla promocji której na okładce autor (rzeczywiście b. zastępca dowódcy sił NATO w Europie) eksponuje tytuł „generał sir”. Książka w kontekście „zimnej wojny”, przedstawia przerażający scenariusz możliwej błyskawicznej inwazji Rosji na Polskę (na blogu z 25.07.2016 obwieszcza, że Putin może wojnę wywołać w ciągu kilku godzin). Przewidywania te są tak samo warte, jak zapewnienia Shirreffa, co do tego, że po Obamie, prezydentem miała być H. Clinton.

Z zakresu nauk o bezpieczeństwie szczególnie cenne wydają się artykuły polskich autorów, którzy są naukowcami, a zarazem praktykami, publikującymi w specjalistycznych czasopismach naukowych. Należy też podkreślić, że Autor chcąc „uchwycić możliwie najszerzą perspektywę”, sięgnął również incydentalnie do opracowania rosyjskich naukowców publikujących na łamach rosyjskich czasopismach naukowych.

Niezależnie od dokonanej przez Autora rozprawy oceny merytorycznej i przydatności literatury ze względu na wartość poznawczą i naukową, wydaje się, że obok literatury rzeczywiście naukowej, wykorzystał on niektóre pozycje literatury bez ich krytycznej analizy - zwłaszcza literatury subiektywnej, zgodnie z góry założonymi ideowo-doktrynalnymi tezami oceniające genezę i jej rozwój sytuacji w regionie w aspekcie bezpieczeństwa Polski oraz projektujące przyszłość zagrożenia dla Polski, czy szerzej Zachodu - mające charakter bardziej publicystyczny, powieści sensacyjnej, czy literatury faktu, niż naukowy.

Podkreślając niewątpliwe walory poznawcze, merytoryczne i metodyczno-technicznych rozprawy, konsekwentnie i logicznie przeprowadzane narracje odnoszące się do analiz w oparciu o stworzony model teoretyczny wyznaczający wspólne dla realistycznej teorii stosunków międzynarodowych i teorii bezpieczeństwa metody i kategorie analityczne, trudno powstrzymać się od **uwag polemicznych**.

Otóż wydaje mi się, że byłoby teoretycznie i merytorycznie – zgodnie z nauką o stosunkach międzynarodowych (E. Haliżak i R. Kuźniar) – słuszne wprowadzenie, obok pojęcia „stosunki międzynarodowe”, pojęcia „system stosunków międzynarodowych”, w którego ramach mieści się system konkretny, system bezpieczeństwa europejskiego, w którego kontekście umieszczone jest bezpieczeństwo Polski, a także państw znajdujących się na jej granicach, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy.

Mam też wątpliwości, czy konflikt Rosja-Ukraina, który „zachwiał stabilnością systemu bezpieczeństwa międzynarodowego”, był początkiem „nowej zimnej wojny”. Doktorant zdaje się podzielać tę opinię przenosząc dwubiegunowy podział zimnowojenny z okresu 1945-1989: Zachód (Wspólnota Europejska i Sojusz Atlantycki z monopolistyczną rolą USA) i Wschód (ZSRR i państwa jego bloku) - na współczesne „dwa bieguny”: Zachód (Wspólnota Europejska i Sojusz Atlantycki, też z dominującą rolą USA) i Rosję, w której to Ukraina, „staje się polem rywalizacji pomiędzy dwoma blokami”. W moim przekonaniu takiego dwubiegunowego podziału świata nie ma: pretendencją do decydującej roli w międzynarodowym systemie stosunków międzynarodowych są chociażby Chiny. Przedmiotem konfliktu pomiędzy USA a Rosją jest sytuacja na Bliskim Wschodzie (np. bazy rosyjskie w Syrii i obecność floty amerykańskiej obok rosyjskiej na Morzu Śródziemnym) oraz związane z tym konfliktem zagrożenia ze strony Iranu, terroryzmu, konflikt pomiędzy Koreą Północną i Koreą Południową (to wybuch wojny w Korei w 1950r, był początkiem gorącego okresu „zimnej wojny”), konflikt chińsko-amerykański związany z chińskimi planami przyłączenia Tajwanu, konflikt rosyjsko-japoński o Aleuty (ciągle nie ma układu

pokoju między tymi państwami), wojna ekonomiczna między USA i Chinami, etc.). Rzeczywiście istotną sprawą dla USA w ich rozgrywce z Rosją jest łamanie przez nią układów rozbrojeniowych dotyczących broni jądrowej i konwencjonalnej, podważających prawo międzynarodowe.

Natomiast tezę o „istotnej” roli Ukrainy w „geopolitycznej rozgrywce pomiędzy Zachodem a Rosją” ściera sam Doktorant pisząc, że rozgrywka ta toczy się również „na wielu innych frontach, w tym bliskowschodnim czy arktycznym”, a „strategia Rosji polegała na wymuszeniu strategicznych ustępstw Zachodu na Ukrainie w zamian za kompromisowe rozwiązania np. na teatrze syryjskim”. O instrumentalnym traktowaniu przez USA Ukrainy w tej rozgrywce świadczy wypowiedź prezydenta USA D. Trumpa podczas kolacji ze światowymi przywódcami na szczycie G7 w czerwcu br. w Kanadzie: „Krym jest rosyjski, ponieważ wszyscy, którzy tam mieszkają, mówią po rosyjsku”, a Rosjanie „wydali wiele pieniędzy na jego odbudowanie”, zaś w piątek 29.06. na pokładzie Air Force One, na pytanie, czy rozważa uznanie Półwyspu Krymskiego za podmiot Federacji Rosyjskiej, odpowiedział: „zobaczymy” – podczas spotkania z W. Putinem 16 lipca w Helsinkach.

Jak w tym kontekście należy widzieć znaczenie „szeregu działań”, które podjęło NATO w początkowym okresie kryzysu ukraińskiego, które „miały na celu podniesienie kolektywnej zdolności obronnej oraz potencjału odstraszenia w regionie wschodniej flanki: wysłanie misji NATO *Baltic Air Policing*, w ramach których USA „wysłało dodatkowo do patrolowania przestrzeni powietrznej państw bałtyckich sześć myśliwców typu F-15 i jeden tankowiec powietrzny („latająca cysterna”) typu KC-135, w późniejszym okresie (13. 03. 2014) wysłanie nad terytorium Polski i Rumunii samoloty rozpoznania i kontroli powietrznej AWACS (ang. *Airborne Warning and Control System*), a w kwietniu 2104r., wysłanie przez USA do Polski i państw bałtyckich czterech grup po 150 żołnierzy piechoty morskiej?

Zrozumiałe jest dowartościowanie przez Doktoranta roli kolektywnego systemu obrony Sojuszu Północnoatlantyckiego jako gwaranta bezpieczeństwa Polski w obliczu rosyjskiej potencjalnej agresji, jeśli nawet art. 5 Paktu Północnoatlantyckiego ma charakter opcjonalny (art. V Układu Brukselskiego stanowiącego UZE, przejęte przez UE – ma charakter automatyczny). Słuszne jest wskazanie, że roli tej nie umniejsza fakt, iż NATO nie jest „spójnym podmiotem”, ze względu na „odmienne interesy państwa na niego się składających”, w tym Francji, Kanady, Niemiec, Turcji czy Wielkiej Brytanii, które – jak podkreśla – „ze względu na swój potencjał, rolę lub zaangażowanie w kontekście kryzysu są kluczowi dla omawianej w pracy problematyki”. Zrozumiałe jest też uznanie USA, jako członka NATO i jako samodzielnej potęgi militarnej, przede wszystkim jako światowej potęgi atomowej i konwencjonalnej zdolnej do przeciwstawienia się militarnej potędze Rosji, stanowiącej potencjalne zagrożenie dla Polski i jej sąsiadów. Słusznie też podnosi, że w tym kontekście głównym celem strategicznym Polski jest „wzmacnianie potencjału obronnego wschodniej flanki NATO” - państw NATO i nie należących do niego, które „odczuwają zagrożenie czy presję ze strony Rosji”. Inna sprawa, w jakim sensie można w tym wypadku mówić o rzeczywistej „wspólnocie interesów” (Np. rząd węgierski, który ze względu na dostawy ropy i gazu zabiega o dobre stosunki z Rosją, przekazał w czerwcu br. państwom członkowskim NATO dokument, w sprawie przeglądu współpracy z Ukrainą. Stwierdza w nim, że reformy na Ukrainie okazały się porażką, pomimo wsparcia politycznego i finansowego krajów zachodnich; grozi także zerwaniem planowanego na lipiec szczytu NATO-Ukraina ponieważ na Ukrainie nadal obowiązuje ustawa oświatowej, która jego zdaniem, narusza prawa mniejszości węgierskiej na Ukrainie).

Mniej zrozumiałe jest traktowanie UE, podobnie jak NATO, a więc „jako organizacji składającej się w istocie z państw, które reprezentują swoje partykularne interesy”, co więcej traktowanie jej państw członkowskich (PCz) jako funkcjonujących nie w jej ramach, ale poza nią. Tymczasem UE, formalnie, na mocy Traktatu Lizbońskiego, jest organizacją

międzynarodową *suis generis*, będącą tak jak państwa, podmiotem prawa międzynarodowego i podmiotem stosunków międzynarodowych; jest odpowiedzialną za bezpieczeństwo europejskie (WPZiB i EPBO, a w jej strukturze hybrydowej mieszczą się instytucje międzyrządowe (Rada Europejska i Rada Unii Europejskiej) oraz ponadnarodowe (Komisja Europejska, Parlament Europejski, Trybunał Sprawiedliwości, a dla strefy euro: Europejski Bank Centralny). Takie podejście skutkuje brakiem głębszej analizy jej roli i wpływu - na przebieg i kształtowanie kryzysu ukraińskiego, a tym samym bezpieczeństwa Polski, będącego zasadniczym elementem ładu europejskiego. Podnosi co prawda rolę UE przy omawianiu genezy kryzysu ukraińskiego oraz wskazuje na „zaangażowania się państw członkowskich UE poprzez platformę unijną w kryzys ukraiński”, „aktywności zarówno wobec Ukrainy (m.in. pomoc makrofinansowa, rezolucje Parlamentu Europejskiego, szczyty Partnerstwa Wschodniego, podpisanie umowy stowarzyszeniowej) jak i wobec Rosji (m.in. sankcje gospodarcze, presja dyplomatyczna)” oraz „polskich zabiegów o wykorzystanie platformy unijnej do realizacji interesów narodowych, które miały miejsce szczególnie w fazie kryzysu politycznego”.

Jednak wagę tych faktów pomniejsza specyficznie prowadzona narracja, ortodoksyjnie podporządkowana podejściu „państwowocentrycznemu”, w konsekwencji której „aktywności” UE w konfrontacjach z „aktywnością” NATO, USA, czy mocarstw – stają się mało istotne.

Z tendencją tą wiąże się problem ignorowania roli i znaczenia Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa oraz Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE w polityczno-militarnych działaniach mających powstrzymać Rosję od eskalacji konfliktu z Ukrainą a tym samym oddalić zagrożenie bezpieczeństwa Polski, np. poprzez misje UE w ramach EPBiO ustanowione decyzją RUE czy z inicjatywy Komisji Europejskiej, lub współpracy UE z OBWE, której wynikiem jest np. dwukrotne, 10.03.2015r. i 3. 02.2016r. UE przekazanie przez UE Specjalnej Misji Monitorującej OBWE bezzałogowych statków powietrznych do celów patrolowych oraz ponad 80 samochodów opancerzonych.

Pomniejszanie znaczenia UE jako podmiotu stosunków międzynarodowych widać też przy selekcji polityków, którzy wsparli Euromajdanu w listopadzie 2013 r.: byli tam nie tylko przedstawiciele Kanady, czy USA, ale też przedstawiciele UE: P. Kowal: ówczesny przewodniczący delegacji PE do Komisji Współpracy Parlamentarnej EU-Ukraina, inicjatorka rezolucji PE nt. kryzysu ukraińskiego R. Harms, przewodniczący frakcji ALDE G. Verhofstadt. Widać tę tendencję też, gdy np. Doktorant referując spotkanie Rady Ministerialnej OBWE (Kijów, 5-6. 12. 2013), „w cieniu Euromajdanu”, w którym (nie było tam sekretarza stanu J. Kerry’ego), bez uzasadnienia i trochę kuriozalnie stwierdza, że w przedstawionych tam stanowiskach UE i USA na temat kryzysu ukraińskiego, „szczególnie po stronie amerykańskiej proeuropejskim protestom poświęcono znaczną uwagę”.

O „dominującej roli państw w stosunkach międzynarodowych”, a tym samym słuszności przyjęcia paradygmatu realistycznego jako podstawy metodologicznej w rozprawie ma też świadczyć powierzenia szefowi polskiego MSZ, R. Sikorskiemu przez Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, C. Ashton, „misji mającej zażegnać kryzys polityczny na Ukrainie” w pierwszej fazie „Euromajdanu”, w lutym 2014r.

Nie umniejszając roli Sikorskiego jako negocjatora trzeba zauważyć, że pierwotnym i głównym celem misji miało być tylko poznanie stanowiska ukraińskich władz dotyczące wydarzeń na Ukrainie i przekazanie stosownego raportu Radzie Unii Europejskiej: na obrady ministrów spraw zagranicznych UE, obradujących w trybie nadzwyczajnym, która miała zdecydować o ewentualnych sankcjach wobec Ukrainy za odstąpienie od umowy stowarzyszeniowej z UE i podpisanie umowy gospodarczej z Rosją. Przed wysłaniem tej misji szef Komisji Europejskiej J.E.D. Barroso potępił użycie siły na Euromajdanie przez Janukowycza. Zaś premier D. Tusk w rozmowie z kanclerz RFN, A. Merkel oraz prezydentem

Francji F, Hollandem namawiał do wprowadzenia stałego przedstawicielstwa UE na Ukrainie, mimo odstąpienia od umowy stowarzyszeniowej. Nie na zaproszenie przewodniczącego misji, R. Sikorskiego – jak sugeruje Doktorant – wylecieli do Kijowa, ministrowie spraw zagranicznych Niemiec i Francji: F.-W. Steinmmeier i L. Fabius, ale obligatoryjnie, w związku z przyjętym „formatem Trójkąta Weimarskiego”. Przed wylotem Sikorski konsultował się z sekretarzem generalnym NATO A. F. Rasmussenem. Wreszcie: Sikorski nie musiał odrzucić propozycji C. Ashton, aby „w przedsięwzięciu towarzyszył mu komisarz Štefana Füle”, ponieważ Füle jako komisarz ds. rozszerzenia UE, 15 grudnia 2013r. zakończył swoją misję, nie doczekawszy się od wicepremiera S. Arbuzowa jasnej odpowiedzi, czy Kijów chce podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE; odrzucenie przez rząd Ukrainy tej umowy czyniło po prostu bezsensownym udział komisarza ds. rozszerzenia UE w misji szefów MSZ państw Trójkąta Weimarskiego, która miała zadecydować w RUE o ewentualnych sankcjach wobec Ukrainy.

„Zachodnim”, a nie „unijnym” wsparciem dla Ukrainy określa Doktorant podpisanie 21 umowy stowarzyszeniowej między UE a Ukrainą (21.03.2014). Co więcej powołując się na książkę G. Van der Leoo, pisze, że przyjęte tam zapisy „o charakterze ogólnym” były „jedynie gestem politycznym”. Otóż w przywoływanej książce *The EU-Ukraine Association Agreement and Deep and Comprehensive Free Trade Area. A New Legal Instrument for EU Integration Without Membership*, jej autor dokonał pogłębionej i kompleksowej analizy prawnej umowy stowarzyszeniowej UE-Ukraina w sprawie strefy wolnego handlu. G. Van der Leoo podkreśla tam, że umowa ta była z punktu widzenia prawa międzynarodowego złożona i dla zwolenników traktowania UE jako konglomeratu państw – kontrowersyjna. Miała bowiem charakter umowy międzynarodowej, w której UE występowała jako podmiot stosunków międzynarodowych i podmiot prawa międzynarodowego. W związku z tym Van der Leoo koncentruje się na wyjątkowych przepisach dotyczących zbliżenia Ukrainy do dorobku prawnego UE i bada w jakim stopniu umowę tą można uznać za nowy instrument prawny dla integracji UE bez członkostwa. Trudno w związku z tym uznać tę umowę za „jedynie gest polityczny”, tym bardziej, że była ona konsekwentnie wprowadzana w życie. To, że „niektóre państwa oponowały przeciw podpisaniu (...) Tytułu III umowy, który ustanawiał ramy prawne współpracy w obszarze wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa” (pozostającym wg Traktatu Amsterdamskiego dla rozstrzygnięć międzyrządowych, a nie ponadnarodowych), wcale nie świadczy o „braku gotowości wszystkich PCz do wsparcia Ukrainy w równym stopniu oraz o odmiennych interesach poszczególnych krajów”, ale o różnym ich podejściu do kwestii współpracy z Ukrainą w zakresie spraw karnych i współpracy policyjnej, ze względu na ocenę stanu korupcji w niestabilnym ukraińskim wymiarze sprawiedliwości i wśród funkcjonariuszy policji (dotąd zresztą widocznej).

Po aneksji Krymu przez Rosji i kontynuowaniu przez wojny hybrydowej, co oznaczało złamanie przez nią zasady symetryczności, przyjętej traktatem z 1997r., odbyło się w Genewie (17.04.2014) spotkanie czterech przedstawicieli resortów spraw zagranicznych: J. Kerry’ego (USA), C. Ashton (UE), S. Ławrowa (Rosja) i A. Deszczyca (Ukraina) w celu wypracowanie kompromisu i deeskalacja konfliktu na wschodzie Ukrainy. Ponieważ spotkanie nie przyniosło rezultatów, USA i UE podjęły działania represyjne w stosunku do Rosji i separatystów ukraińskich w postaci sankcji personalnych i gospodarczych. Referując te działania Doktorant przyjął tezę o „euroatlantyckim prymacie USA w prowadzeniu konfrontacyjnej wobec Rosji polityki”, o „opieszłości” UE w stosowaniu sankcji, o ograniczaniu się przez UE do sankcji personalnych i unikaniu sankcji wobec podmiotów gospodarczych. Świadczyć o tym miały stosowne rozporządzenia i decyzje UE – zawsze wyprzedzane przez decyzje Departamentu Skarbu USA. Przy udowadnianiu tych tez nie wziął jednak pod uwagę, że decyzje podejmowane przez administrację USA mogą być podejmowane „z dnia na dzień”, natomiast procesy decyzyjne UE a stanowienie aktów UE

(rozporządzenia, dyrektywy i decyzje) w szczególności wymaga długich procedur, w które zaangażowane są różne podmioty.

Otóż stanowienie tych aktów prawnych należy do kompetencji „międzyrządowej” Rady Unii Europejskiej, składającej się z ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich UE (Rada Ogólna) lub ministrów branżowych. Rezolucje i dyrektywy w zakresie WPZiB oraz WPBiO stanowi Rada Branżowa: Rada ds. Zagranicznych (FAC), która jako jedyna ma taki sam skład jak Rada Ogólna. (Tylko szczególny rodzaj rozporządzeń, tzw. rozporządzenia wykonawcze, są wydawane przez Komisję Europejską.) W przypadku aktu ustawodawczego wymogiem jego stanowienia jest uprzednie rozpatrzenie stosownego wniosku Komisji Europejskiej (niekiedy Parlamentu Europejskiego) przez Komitet Stałych Przedstawicieli (COREPER; 2 tygodnie przed posiedzeniem RUE), niekiedy przy współudziale Parlamentu Europejskiego. W zwykłym trybie Przewodniczący Rady Unii Europejskiej wprowadza wniosek dotyczący takiego aktu prawnego do programu prac RUE, który przesyła członkom RUE i Komisji – co najmniej 14 dni przed rozpoczęciem posiedzenia, które odbywają się w kwietniu, czerwcu i październiku w Luksemburgu. W sytuacji wyjątkowej, gdy UE uczestniczy w międzynarodowych negocjacjach, decyzję o zorganizowaniu posiedzenia w innym miejscu muszą podjąć jednomyślnie RUE lub COREPER. W kwestiach związanych ze sprawami zagranicznymi, które wymagają szybkiej decyzji, prezydencja może zwołać nadzwyczajne posiedzenie RUE. W takiej sytuacji wysoki przedstawiciel powinien zwołać, z inicjatywy własnej lub na wniosek państwa członkowskiego, nadzwyczajne posiedzenie Rady do Spraw Zagranicznych w ciągu 48 godzin lub – w razie bezwzględnej potrzeby – w krótszym terminie. Nie zwalnia to od przeprowadzenia procedury decyzyjnej przez wszystkie szczeble konsultacji międzyrządowych i ponadnarodowych.

Ponadto warto zauważyć, że nakładając na Rosję sankcje gospodarcze USA, były świadome samowystarczalności pod względem zasobów ropy naftowej i gazu, w dodatku handlujące tymi produktami - przy okazji sankcji wobec rosyjskich przedsiębiorstw naftowych eliminowały skutecznie konkurencję na rynku światowym. Natomiast państwa UE są uzależnione od dostaw tych surowców energetycznych z Rosji, która zasygnalizowała siłę tej swej broni wstrzymując dostawy gazu dla Ukrainy zimą 2014/2015r.

Kończąc ten niepełny – podporządkowany „państwowocentrycznej regule” - katalog „wyzszości” NATO, USA i państw zachodnich nad działaniami UE w związku z kryzysem ukraińskim tytułem informacji: wyrwaną z kontekstu jest wypowiedzi J. Piłsudskiego: „*Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy. Nie ma wolnej Ukrainy bez wolnej Polski.* Nie dotyczy ona „wymiaru geopolitycznego”, myśli piłsudczykowskiej, ale koncepcji federacji „Rzeczypospolitej Trzech Narodów”: Polski, Ukrainy, Litwy, opartej na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi”, którą Piłsudski usiłował realizować do 1922r. Koncepcja ta upadła nie tylko ze względu na unifikujące tendencje endecji, ale też na odrzucenie przez Litwinów i Ukraińców proponowanej przez Piłsudskiego (za B. Limanowskim) koncepcji narodu państwowego i przyjęcia przez nich koncepcji narodu etnicznego, naturalnie generującego tendencje nacjonalistyczne. (W. Bokajło, *Koncepcje integracji wschodnioeuropejskiej piłsudczyków – pomiędzy federacją a konfederacją* (w:) *Polska – Europa – Świat. Prace politologiczne i historyczne. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Edwardowi Olszewskiemu z okazji 70. Rocznicy Urodzin*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012.) W rezultacie piłsudczycy przyjęli konfederacyjną koncepcję Międzymorza, która pozostała sferze teorii, przez co na emigracji została ona zredukowana do wspomnianej przez Doktoranta, lansowanej przez Giedroycia „doktryny ULB”.

Konkluzje: Mimo powyższych uwag i zastrzeżeń oceniam rozprawę doktorską mgr. Jakuba Bornio bardzo wysoko.; jasno określił cezurę czasową rozprawy, jej przedmiot, cel główny i cele pomocnicze, wykorzystał do niej imponującą ilościowo bibliografię.

Generalnie pozytywnie należy ocenić sumienne podejście do definiowania i charakteryzowania - wyeksponowanych przez przedmiot rozprawy oraz podporządkowanych „państwowocentrycznej” interpretacji teoretyczno-metodologicznej komparatystyce podejścia realistycznego, neorealistycznego pojęć charakterystycznych dla stosunków międzynarodowych i nauki o bezpieczeństwie. Na uwagę zasługuje konsekwencja i determinacja z jako realizował przyjętą koncepcję, podporządkowaną regule „państwowocentrycznej”. Dołożył wszelkich starań, aby udowodnić związane tymi metodologicznymi założeniami tezy i hipotezy. Skutecznie zastosował w pracy odpowiadające tym założeniom metody badawcze.

Pozytywnie należy ocenić opis, genezę i rozwój „wewnętrznego wymiaru” kryzysu ukraińskiego (również ze wskazaniem na niektóre jego uwarunkowania gospodarcze), jak również omówienie miejsca Ukrainy w regionalnym systemie bezpieczeństwa oraz jej geopolityczne znaczenie dla Polski. Przekonująca jest też analiza „międzynarodowego” wymiaru kryzysu ukraińskiego postrzegana przez pryzmat konfliktu rosyjsko-ukraińskiego w ramach rosyjskiej strategii polityczno-militarnej wobec Ukrainy z rosyjską koncepcją wojny hybrydowej; analiza operacji krymskiej oraz analiza kolejnych przejawów tej wojny, mających destabilizować Ukrainę wschodnią, m.in. poprzez uznanie przez Rosję suwerenności uzależnionych od niej Republik Ludowych: Donieckiej i Ługańskiej. Podkreślić też należy wskazanie na wieloaspektowość wymiaru wewnętrznego i „międzynarodowego” ewoluującego kryzysu ukraińskiego, i wynikająca z tego wielość problemów. Doktorant przeprowadził sumiennie ich chronologiczną analizę, uwzględniającą wpływ wydarzeń związanych z poszczególnymi fazami tak traktowanego kryzysu na bezpieczeństwo Polski. Na uwagę szczególną uwagę zasługuje podjęcie próby wieloczynnikowej analizy wieloaspektowej i wielowymiarowej relacji między kryzysem ukraińskim a bezpieczeństwem Polski, w które była zaangażowana mnogość aktorów sklasyfikowanych ze względu na relewantność ich obecności w rozprawie. Niewątpliwie rozprawa mgr. Jakuba Bornio wzbogaca katalog literatury przedmiotu.

W związku z tym wszystkimi walorami rozprawy wnioskuję o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Wiesław Bokajło

